



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — *Izajasz 62:10; Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.*

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Hallelujal! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — *Obj. 19:5,6.*

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — *Obj. 11:17,18.*

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — *Agg. 2:7,8.*

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — *Izaj. 65:17.*

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — *2 Piotra 3:13.*

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — *Obj. 11:15.*

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „E P I F A N I A” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

WERSET NASZEGO GODŁA

„Przestawając na tym, co macie.”

(Żyd. 13 : 5)

DUCHEM TEGO WIEKU jest niepokój. Prawie każdy poszukuje jakiejś zmiany w życiu. Stąd celowość naszego artykułu. Zacytowany werset mówi o zadowoleniu, które jest trzeciorzędą łaską. Rezygnacja jest jej cechą rozwijaną w *niepomyślnych* warunkach, lecz w *normalnych* okolicznościach jest jej cechą określoną słowem — zadowolenie. Chcielibyśmy zacytować pewne wersety Pisma Świętego, aby pokazać, że tak się też ma sprawa w odniesieniu do zadowolenia. Z licznych wersetów Pisma Św. wybraliśmy kilka: Lepsze jest trochę ze sprawiedliwością, niż wiele dochodów z niesprawiedliwością (Przyp. 16:8). Lepszy jest kęs suchego chleba a w pokoju, niżeli pełen dom nabitego bydła ze swarem (Przyp. 17:1). Serce wesole oczerstwia jako lekarstwo (Przyp. 17:22). Marność i słowo kłamliwe oddal ode mnie; ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi; żyw mię tylko pokarmem według potrzeby mojej (Przyp. 30:8). Lepsza jest pełna garść z pokojem, niżeli obie garści pełne z pracą i z udrczeniem ducha. (Kazn. 4:6).

Pytali Go też i żołnierze, mówiąc: A my co czynić będziemy? I rzekł do nich: Nikomu gwałtu nie czynicie, i nikogo nie potwarzajcie, a przestawajcie na żołdzie waszym. (Łuk. 3:14). Jednak jako każdemu udzielił Bóg, jako każdego powołał Pan, tak niech postępuje ... Każdy w tym powołaniu, w którym powołany jest, niech zostaje. Jesteś powołany niewolnikiem, nie dbajże na to; ale jeśli też możesz być wolnym, raczej wolności używaj. Każdy tedy, jakim jest powołany, bracia! Takim niechaj zostaje przed Bogiem (1 Kor. 7:17,20,21,24).

Nie żebym to mówił dla niedostatku; bomci się ja nauczył, na tym przestawać, co mam. Umiem i uniać się, umiem i obfitować; wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wyćwiczony, i nasyconym być, i łaknąć, i obfitować, i niedostatek cierpieć (Fil. 4:11,12). A jesteście wielki zysk pobożność z przestawaniem na swym; Albowiem niceśmy nie przynieśli na ten świat, bez pochyby że też wynieść nic nie możemy; Ale mając żywność i odzienie, na tym przestawać mamy. (1 Tym. 6:6-8). Przestawając na tym, co

macie; boć sam powiedział: Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę. (Żyd. 13:5).

Możemy przytoczyć pewne przykłady okazywania zadowolenia: Ezaw odrzucający dar Jakuba (1 Moj. 33:9); Barsylaj odmawiający Dawidowi towarzyszenia mu do Jeruzalem (2 Sam. 19:33—37); Sunamitka, która nie skorzystała ze sposobności poproszenia o coś Elizeusza (2 Król. 4:13).

ROZWAŻENIE

PRZECIWIENSTWA ZADOWOLENIA

Zastanowienie się nad przeciwieństwem zadowolenia, być może, umożliwi nam nieco lepsze zrozumienie tego przedmiotu, gdyż wiemy, że nasze umysły często wyciągają wnioski na podstawie kontrastu. Bezpośrednim przeciwieństwem zadowolenia jest szemranie, narzekanie i uskarżanie się w pomyślnych doświadczeniach. Lecz w niepomyślnych doświadczeniach może wystąpić buntowniczość, skrajne niezadowolenie i zgryzota. Te przeciwności są wszędzie i zawsze ciężkie do zniesienia, zwłaszcza gdy przeważa poczucie nieszczęśliwości, związane z zarobkami i warunkami bytowymi, strojem politycznym, szczególnymi zainteresowaniami, artykułami konsumpcyjnymi, produkcją, odsetkami itp. Innym przeciwieństwem może być opieszałość, letarg lub bierność różniąca się od wysiłku — innymi słowy, zbyt dużo zadowolenia kosztem wyższych pierwszorzędnych łask, takich jak samokontrola i cierpliwość.

SKŁADNIKI ZADOWOLENIA

Składnikami zadowolenia są: w niepomyślnych doświadczeniach — rezygnacja, w pomyślnych doświadczeniach — zadośćuczynienie. Widzimy więc, że składa się ono z dwóch części. Kiedy występują doświadczenia ze złem zadowolenie się poddaje rezygnacji w pełnieniu woli Pańskiej wyrażonej w Jego Słowie, Duchu i opatrnościach, kiedy zaś doświadczenia są pomyślne, łatwe i przyjemne, wtedy nazywamy zadowolenie satysfakcją — nie satysfakcją w znaczeniu zupełnej doskonałości, takiej jaka będzie w Królestwie, lecz ziemską satysfakcją w takim znaczeniu, w jakim ludzie zazwyczaj używają tego słowa. Okoliczności, w jakich rozwija się

zadowolenie, są z jednej strony surowe, nieprzyjemne, niepomyślne, w dużym stopniu poddawane próbie i bardzo trudne, z drugiej strony mogą być łatwe, przyjemne, radosne i korzystne.

DZIEDZINY ZADOWOLENIA

Sferą zadowolenia, przede wszystkim, jest rodzina. Mężowie powinni być zadowoleni ze swoich żon, a żony powinny być zadowolone ze swoich mężów. Bardzo często mężowie i żony w okresie narzeczeństwa stawiają się nawzajem na piedestale myśląc, że każde jest uosobieniem wszelkiej dobrej zalety, nie zdając sobie sprawy z jakichkolwiek błędów, upadków i różnic. Ale będąc razem w codziennym współdziałaniu, w związku małżeńskim, często dostrzegają u siebie nawzajem cechy, jakie im ciężko jest znieść.

Rodzice również często myślą, że ich dzieci są wzorami cnoty, lecz w jakimś szczególnym doświadczeniu dni powszednich często dostrzegają, że wiele ich wad występuje w ich dzieciach, takie jak upór, krnąbrność i nieposłuszeństwo, cechy jakie w dużym stopniu sami odziedziczyli po *swoich* rodzicach, i nadal je mają, co jednakże dla rodziców jest niezmiernie ciężkim doświadczeniem.

Dzieci natomiast spodziewają się ze strony rodziców stronnictwa, często liczą na to czego rodzice, chcąc mieć czyste sumienie, nie mogą im dać, gdyż muszą roztoczyć nad nimi opiekę z większą lub mniejszą surowością i to dla ich własnego dobra.

ZADOWOLENIE W KOŚCIELE

Bracia w zborze często zdają sobie sprawę, że nie są zupełnie zadowoleni z siebie nawzajem. Nieraz u nich przejawiają się cechy, z których nie jesteście zadowoleni, i kiedy takie osoby zamierzają odebrać zborowi pokój i zakłócić postęp w powierzonych im misji, to z pewnością byłoby w zgodzie z porządkiem upomnienie ich w miłości w celu poprawy. Często bracia spodziewając się stronnictwa ze strony zboru, jako takiego, myślą, że będzie to przeciw ich interesom jako zboru, jeśli nie podejmą jakichś środków zaradczych. A my tymczasem powinniśmy być zadowoleni z Jezusa jako naszego Nauczyciela i z Jego nauczycieli w zborze, szczególnie wtedy, gdy oni już zademonstrowali swoją wartość i zaakceptowali naukę zawartą w Dz.Ap. 17:11.

Istnieje także wielka potrzeba użycia tych zalet w postępowaniu ze światem. Czasem nasi współpracownicy w domu towarowym, w jakim moglibyśmy być zatrudnieni, kładą na nas ciężary, których nie powinni kłaść i często spodziewają się, że my wykonamy jakąś pracę, czego jednak nie powinni się spodziewać. Niekiedy też oczekują, że zrobimy to, co oni powinni

zrobić i, oczywiście, ciężko jest nam w takiej sytuacji czynić im dobrze.

Również w sklepie lub fabryce nasza praca często jest cięższa z powodu tych osób, które usiłują zrzucić na nas ciężary jakie sami powinni dźwigać. Gdyby im się udało pozbyć tych ciężarów, byłiby zadowoleni.

Pracodawcy też są zmuszeni, w swoich wzajemnych stosunkach handlowych, rozwijać łaskę zadowolenia. Niekiedy ich interesy kolidują ze sobą. Zazwyczaj jednak one są harmonijne, ale czy są, czy też nie są harmonijne, pracodawcy mają mniej lub więcej różnych doświadczeń we wzajemnych kontaktach.

Nasi bliscy sąsiedzi często są nieznosni. Mówimy o tych, którzy mieszkają w pobliżu. Oni często zaśmiecają ulice i czynią to, co jest niekorzystne dla naszego otoczenia. A jednak musimy być zadowoleni bez względu na zło jakiego doznalibyśmy z ich strony, ponieważ powinniśmy pamiętać, że nasi sąsiedzi, jak my sami, są ludźmi i to niedoskonałymi ludźmi. Musimy być tak tolerancyjni wobec nich, jak byśmy chcieli, aby oni nas znosili. Innymi słowy, powinniśmy starać się przynajmniej rozwijać Złotą Regułę wobec sąsiadów mieszkających blisko nas.

Świat interesu jest również sferą dla działalności zadowolenia. Z powodu konkurencyjności systemu ujawnia się niemało kłopotów wśród ludzi interesu. Gdy ci ludzie usiłują postępować według Złotej Reguły we wzajemnych zależnościach, czynią to dla dobra, ale gdy usiłują kogoś wykorzystać, na pewno występują kłopoty w biznesie i to z powodu wszechobecnej konkurencji

Często politycy sprawiają kłopoty elektoratowi. Składają różne obietnice podczas kampanii politycznej, lecz kiedy kampania się kończy w większości wypadków je łamią. Zamiast dotrzymać obietnic, mydlą oczy wyborcom w każdy możliwy sposób, co wskazuje na ich nieszczerłość podczas kampanii wyborczej. Niech to nas nie dziwi, politycy nie są wzorami cnoty, chociaż chcieliby, żebyśmy tak ich widzieli. Są grzeszni i zdeprawowani, jak cała ludzkość. Wielu stara się dotrzymać słowa, lecz z powodu politycznych sojuszy niemożliwością jest uczciwe postępowanie, gdyż ich praca, w połączeniu z wzajemnym uzależnieniem, często jest prowadzona przeciw elektoratowi.

ZADOWOLENIE JEST POTRZEBNE

Zadowolenie, jako przymiot charakteru jest potrzebne. Jest nam potrzebne w postępowaniu wobec samych siebie. Czasem jesteśmy z siebie zbyt niezadowoleni, bardziej niż Pan chciałby, abyśmy siebie potępiali. Taki stan przynosi nam smutek i cierpienie większe, niż na to zasługuje sama przyczyna naszego postępu.

Zadowolenie jest również potrzebne w na-

szych wzajemnych związkach z drugimi. Musimy brać pod uwagę to, że drudzy też cierpią pod przekleństwem i tym samym nie są w stanie postępować wobec nas sprawiedliwie, czego pragnęlibyśmy z ich strony. Gdy oni okazują złe cechy charakteru, które nas i ich ranią, to zamiast niezadowolenia z ich postępowania, okazanego im przez brak miłosierdzia, powinniśmy ich pozostawić Boskiemu sądowi, ponieważ wiemy, że są sądzeni przez naszego niebiańskiego Ojca nie tylko w związku z przekleństwem Adamowym, lecz również według stopnia oświecenia, jakie mogli mieć, dzięki kontaktom z ludem Bożym i oświecenia, jakie mogli zyskać we wzajemnych związkach. Widzimy więc, że zadowolenie jest łaską potrzebną ludowi Bożemu.

WROGOWIE ZADOWOLENIA

Zadowolenie ma swoich wrogów. Niektórzy wrogowie są osobowymi wrogami jak na przykład świat, ciało i szatan. Jego nieosobowymi wrogami są niełaski, jakie często przejawiamy i jakie działają przeciwnie do łask zadowolenia jak, na przykład, zbyt częste myślenie o wadach innych osób i naszych własnych wadach. W ten sposób pozwalamy sobie na bierność i ponoszenie szkody zarówno przez własne wady, jak i drugich. Unikniemy tego, jeśli będziemy myśleć o tych wadach, nie tylko życzliwie, w harmonii ze Złotą Regułą, lecz również ofiarniczo, co leżałoby w interesie Boskiej sprawy.

NADUŻYWANIE ZADOWOLENIA

Łaska zadowolenia często jest nadużywana. Czasem zadowolenie jest *przesadzone*. Rodzice często przesadzają w okazywaniu tej zalety wobec swoich dzieci przez zaniedbanie okazania im niezbędnej surowości, co kończy się złem dla dzieci.

Niekiedy nauczyciele są winni stosując podobną taktykę, zaniedbując wychowanie dzieci we właściwej dyscyplinie i pozwalając im na lekceważenie prawa i obowiązku w szkole, ze szkodą dla wszystkich, których to dotyczy.

Zwłaszcza bracia nie powinni nadużywać tej łaski nawzajem wobec siebie. Nie powinni być zbyt wyrozumiali jeden wobec drugiego, lecz powinni pomagać sobie wzajemnie, aby okazać jak najlepsze zalety, jakie są w stanie zmanifestować. Czyniąc tak, będą błogosławić jeden drugiego i wzajemnie obfitować.

Zadowolenie często jest *niedoceniane*. Rodzice często wobec swoich dzieci nie okazują zadowolenia na jakie dzieci zasługują, gdyż nie pamiętają, że ich dzieci odziedziczyły ich wady. Oczekiwanie zbyt wiele od dzieci staje się dla nich bardzo przykre.

Dzieci podobnie często nie doceniają tej zalety, oczekując z niezadowoleniem pobłażliwości ze strony rodziców. Jeśli rodzice ją okażą, dla

dzieci będzie ona szkodliwa.

Ludzie często oczekują od siebie nawzajem tego, co jest o wiele lepsze niż na to zasługują lub jest czymś więcej niż sami chcieliby dać drugim. Pamiętajmy, że wobec drugich przynajmniej mamy praktykować Złotą Regułę, nie spodziewając się tego, co dają nam niechętnie. Tak dalece jak to jest w poświęceniu możliwe, mamy okazywać innym obfitowanie w łasce, wiedzy i służbie. Jeśli tak postępujemy wobec osób drugich i siebie, jesteśmy pewni, że dla wszystkich, których dotyczy próba, wyniknie dobro, lecz jeśli tak nie postępujemy, bądźmy pewni, że szkoda w łasce, wiedzy i służbie spotka osoby dotknięte doświadczeniem.

PIELĘGNOWANIE ZADOWOLENIA

Zadowolenie jest łaską wymagającą pielęgnowania. Ta łaska jest wtedy właściwie rozwijana, gdy jest poddana zwierzchności wyższych pierwszorzędnych łask w jej rozwijaniu, bo gdy wyższe pierwszorzędne łaski nie rozwiną tej zalety, to wkrótce stanie się niewłaściwą i grzeszną. Słuszne też jest to, że wyższe pierwszorzędne łaski chronią tę zaletę przed własnym i drugich wypaczeniem jej. Musimy się starać o jej wzmacnianie w każdym szczególe pod zwierzchnością wyższych pierwszorzędnych łask, jak to czynią rodzice we właściwym przygotowaniu swoich dzieci, w naszym powiązaniu z uczniami, jeśli jesteśmy nauczycielami, i we wszystkich związkach z bliźnimi w naszym życiu.

Nie tylko mamy rozwijać, chronić i wzmacniać tę łaskę, lecz podobnie mamy równoważyć ją z pozostałymi łaskami, tak aby nie stała się buntownicza i nie wyrządziła szkody w doskonaleniu naszego rozwoju. Taka zaleta musi być doświadczana. A jest doświadczana przez nasze i drugich wady.

Tak więc mężowie i żony bardzo boleśnie, w czasie swego obopólnego związku, nawzajem poddają się próbie. Inni, jak nauczyciele, źle znoszą tę zaletę w doświadczeniach, pozwalając swoim wadom krzywdzić dzieci. Tymczasem próby w 1996 roku będą takie, jakie nas skłoniły do przyjęcia zacytowanego na wstępie wersetu za podstawę naszego rocznego godła.

Nie ulegnijmy pokusie ducha niepokoju obecnego czasu, lecz raczej bądźmy zadowoleni. Bądźmy też wierni jako bracia i siostry niezależnie od tego czy jesteśmy rodzicami, nauczycielami, czy pracodawcami lub pracownikami wiernymi na swoim stanowisku, gdy próba trwa. Przebyte próby zaowocują błogosławieństwem. Jako hymn towarzyszący naszemu godłu wybraliśmy pieśń nr 87, ufając, iż bracia i siostry często będą ją śpiewać dostrzegając jej budujący wpływ. Poniżej cytujemy tę pieśń, ponieważ jest jedną, jak myślimy, szczególnie stosowną do tegorocznych doświadczeń:

87 KTO ZA SWÓJ CEL

Kto za swój cel je-dy-ny ma; By Panu słu-żyć z wszyst-kich sił,
Pan mu opie-kę swo-ją da; Poz-wo-li, aby sil-nym był.

REFRAIN
Pan swo-ich Świę-tych wie-dzie sam; Mi-ło-ści Je-go wiel-ka toń
I w każ-dej chwi-li spie-szy nam; Z po-mo-cą Je-go Świę-ta dłoń.

*Więc chociaż przyjdą chwile złe,
Z pokusą gdy się toczy bój; Pan
naszą wiarę stwierdzić chce I
wypróbować Kościół swój.*

*Dlatego trzeba wiernie trwać I
wierzyć, że w najgorszy czas
Pan nie omieszka sił nam dać,
Opieką swoją wesprze nas.*

*A gdy nadejdzie życia zgon,
Zwycięskich Świętych przyjmie Pan
Wprowadzi do niebiańskich stron I
da w nagrodę Boski stan.*

ZDECHŁE MUCHY W OLEJKU APTEKARSKIM

I EDEN z naszych czytelników poprosił o wytłumaczenie Kazn. Sal. 10:1. Ten werset w Biblii Gdańskiej brzmi następująco: Jako muchy zdechłe zasmradzają i psują olejek aptekarski, tak człowieka z mądrości i z sławy zacnego trochę głupstwa oszpeca.

Niektóre inne tłumaczenia zamiast słowa *aptekarski* używają *perfumeryjny* i słowa *cuchną* w miejsce *zasmradzają*. Tłumaczenia Rotherhama i Leesera dają pierwszeństwo słowom *cuchnie*, *pieni się* i *fermentacja* zamiast *zasmradzają* i *psują*. Wyrażenie „zdechłe muchy” (w języku hebrajskim *muchy śmierci*) może się odnosić do *much wywołujących śmierć* (porównaj Ps. 7:14 — „broń śmiertelna”), takich jak *przenoszących choroby*, ale my wierzymy, że raczej chodzi tu o *muchy zdechłe*, to znaczy muchy, które po wpadnięciu do dobrej maści zdychają i w niej się rozkładają lub psują, powodując kipienie maści, to znaczy doprowadzenie jej do stanu fermentacji, skutek czego maść się pieni, gdyż powstają w niej małe pęcherzyki. Sama maść stopniowo się psuje wydzielając wstrętny, cuchnący zapach. Wydaje się, że myśl tutaj jest nieco podobna do myśli zawartej w 1 Kor. 5:6 — „trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza” (por. Mat. 13:33).

Ostatni werset 9 rozdz. Kazn. Sal. oświadcza, że „jeden grzesznik psuje wiele dobrego”. Prawdopodobnie to zdanie prowadzi nas do Kazn. Sal. 10:1 i na wstępie podaje konkluzję, iż tak jak zdechłe muchy (choć zaledwie kilka) w dobrym oleju aptekarskim (czy farmaceutycznym) powodują jego stopniowe skażenie i rozkład, „tak człowieka z mądrości i sławy zacnego trochę głupstwa oszpeca”. I tak widzimy, że punktem porównania jest demoralizujący wpływ czegoś, co przede wszystkim pozornie wydaje się nieznaczące, lecz stopniowo coraz bardziej się rozszerza.

Liczne i skądinąd szlachetne charaktery ostatecznie zostały skażone z powodu niewłaściwego kroku, lekkiego występkę, być może nieznacznego

zbożenia z ścieżki prawdy i sprawiedliwości, które, jeśli trwają w złym postępowaniu, w skutkach doświadczają, że łaski Ducha Świętego (Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5-10), jakie Bóg rozwinął w nich stopniowo ulegają skażeniu, symbolicznie nieprzyjemnie pachną i fermentują, tzn. stopniowo stają się niełaskami i tym samym prowadzą niepoprawną osobę do „żęcia skażenia” (Gal. 6:7,8). To tak, jak gdyby pociąg zjeżdżając z głównej trasy dokonał tylko nieznacznej zmiany kierunku, ale ostatecznie kończy swoją podróż w zupełnie innym miejscu przeznaczenia niż to, do którego prowadziła główna droga.

Podobnie, mały błąd popełniony i zaakceptowany przez kogoś, kto jest wielce szanowany z powodu posiadania Prawdy Słowa Bożego (mądrości), będzie, jak drożdże, stopniowo przenikał i kaził jego, skądinąd czyste wierzenia i nauki, gdy coraz bardziej nagina, gmatwa i przekręca Pismo Święte usiłując je zharmonizować z błędami i ową błędną myśl podtrzymywać.

Zwróćmy uwagę na podany przykład „zdechłych much” błędu, jaki przeniknął do kosztownej maści Prawdy i spowodował jej fermentację, skażenie i mnogość brzydkich zapachów, bowiem Bóg dał czystą prawdę na temat kary za grzech, gdy powiedział Adamowi (1 Moj. 2:17): „Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”. A teraz zastanówmy się nad „zdechłymi muchami” błędu: szatan się sprzeciwił Bogu mówiąc „Żadnym sposobem śmiercią nie umrzecie” (1 Moj. 3:4) i w ten sposób wyrzekł pierwsze kłamstwo, jakie kiedykolwiek zostało wypowiedziane (Jan 8:44). Przemawiając przez węża, prawdopodobnie swoimi uczynkami (uczynki głośniejsze niż słowa), oszukańczo użył tego pierwszego kłamstwa, zwodząc matkę Ewę (1 Tym. 2:14; 2 Kor. 11:3).

Wielu podczas pierwszych stuleci w. Ewangelii zaniechało nauk ze Słowa Bożego, że „karą za grzech jest śmierć [ustanie życia], ale *dar* z łaski Bożej jest *życie wieczne* w Chrystusie Jezusie, Pa-

nu naszym" (Rzym. 6:23) i tacy podobnie zostali zwiedzeni kłamstwem szatana, zamiast wierzyć Słowu Bożemu. Podtrzymując to kłamstwo szatana i przyjmując jeden błąd po drugim doprowadzili do rozprzestrzenienia się skażenia prawdy, aż w kredach wyznaniowych ciemnych wieków czysty olejek prawdy został bardzo skorumpowany i wydał (i nadal wydaje) bardzo cuchnący zapach. Na przykład, słowo *śmierć*, tzn. kara za grzech, przez użycie kłamstwa szatana zostało tak przekręcone, że oznaczało *życie* w wiecznych mękach w literalnym ogniu i siarce (ogień i siarka są użyte w Biblii do zobrazowania zniszczenia). To wieczne życie w mękach też nie było nigdy traktowane jako *dar* od Boga, lecz jako rezultat stworzenia ludzkości rzekomo z wrodzoną nieśmiertelną duszą (co jest przeciwne wielu wersetom Pisma Świętego pokazującym, że dusza ludzka może umrzeć, np. Ezech. 18:4,20; Ps. 22:30; 30:4; 56:14; 78:50; 89:49; 119:175; Jak. 5:20) i przeznaczoną do wiecznego życia gdziekolwiek, z duszą stworzoną przez Boga, której On sam rzekomo nie może zniszczyć, podczas gdy Pismo Święte (np. Mat. 10:28) wyraźnie mówi, że Bóg może ją zniszczyć!

W miarę jak rozkład moralny coraz bardziej się utrwał w umysłach wielu, skaził prawdę na temat tysiącletniego Dnia Sądu (2 Piotra 3:7,8; Dz.Ap. 17:31), wzbudzenia z martwych tych, którzy śpią w grobach w prochu ziemi (Dan. 12:2; Jan 5:27-29; 11:11-14,44; 1 Kor. 15:12-23; Iz. 26:19) a przeciwnie do świadectwa Apostołów (np. 2 Tym. 4: 8; 1 Piotra 1:13; 4:13; 5:4; 2 Piotra 2:9; 1 Jana 3:2) i nawet samego Jezusa (np. Łuk. 14:14; Obj. 11:18; 22:12; Jan 3:13), które pokazują, że nagrody i kary nie są dane przed powstaniem z grobów, a to skłoniło wielu do wierzenia, że nagrody i kary są dawane ludziom zaraz po śmierci, że dobrzy natychmiast idą do nieba, a źli natychmiast są wtrąceni do ognia wiecznych tortur, lub wiecznych wyrzutów sumienia (co, jak uważają, jest nawet gorsze). Ślepi na rzeczywiste znaczenie biblijnego piekła (szeolu lub hadesu, tzn. stanu

nieświadomości duszy w śmierci, gehennie, czyli wiecznym zniszczeniu, anihilacji) i wprowadzani w błąd wskutek opowiadania im, że różne przypowieści i symboliczne oświadczenia Pisma Świętego są dosłownymi wypowiedziami, zostali doprowadzeni do bluźnienia świętego Bożego imienia, przypisując Jemu okrucieństwo i brak miłosierdzia jakiego sami nigdy nie byliby w stanie okazać.

W ten sposób „zdechłe muchy” błędu szatana zaszczepione w cennym, przyjemnie pachnącym olejku prawdy, rozprzestrzeniły swój psujący się wpływ aż olejek, jaki w przeciwnej sytuacji ma najrozkoszniejszy zapach, został doprowadzony do wydzielania stęchłej i wstrętnej woni. Starajmy się jako chrześcijanie czuć i zachować siebie w pełnej harmonii z Boską drogocenną Prawdą i jej Duchem, trzymając wszystkie „zdechłe muchy” z dala od niej, tak aby (jak na to wskazuje 2 Kor. 2: 14-17) Bóg zawsze nas prowadził naprzód do zwycięstwa w Chrystusie i przez nas na każdym miejscu rozpowszechniał zapach wiedzy o Nim, ponieważ my dla Niego jesteśmy „dobrą wonnością” pośród tych, którzy zostali zbawieni i pośród tych, którzy giną. Rzeczywiście, dla tych ostatnich (wskutek ich złego stanu serca) jesteśmy (z powodu czystej prawdy, której nauczamy i którą praktykujemy) „wonnością (dla nich brzydkim, przykrym zapachem) śmierci na śmierć” (prowadzącą do śmierci), lecz dla pierwszych (których serca są prawe) „wonnością (słodkich perfum pociechy i pokrzepienia) żywota ku żywotowi” (prowadzącą do życia; „Albowiem mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem; ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą Bożą” — 1 Kor. 1:18). „Lecz któż jest sposobny (wykwalifikowany) do tego (z pewnością nikt z nas z własnej mocy, lecz jedynie przez czyste posłannictwo Ewangelii Słowa Bożego i przez moc jaką ono dostarcza)? Bo nie jesteśmy jako wiele ich (większość), którzy fałszują Słowo Boże; ale jako z szczerości, ale jako z Boga, przed oblicznością Bożą o Chrystusie mówimy.” Dlatego chrońmy olejek przed zdechłymi muchami!

BS '60,30.

JEZUS PANEM SABATU

Mar. 2:23 - 3:6

Sabat dla człowieka uczyniony, a nie człowiek dla sabatu" (Mar. 2:27)

FAKT, że Biblia uczy ważnych lekcji odnośnie sabatu jest bezsporny, lecz temu, czego ta lekcja uczy towarzyszy wiele wątpliwości. Czwarte przykazanie Dekalogu (2 Moj. 20:8-11) dotyczy siódmego dnia i wymaga jego przestrzegania jako dnia odpoczynku, nic więcej. Dziesięć przykazań ogólnie było podstawą Przymierza Zakonu obowiązującego każdego Żyda. Żyd, zachowujący wszystkie te przykazania miał obietnicę wiecznego życia. Niezachowanie ich wszystkich potępiało go ponownie. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości.

Jednak za czasów naszego Pana Żydzi fanatycznie przestrzegający przepisów religijnych w znacznym stopniu stali się formalistami, kładąc większy nacisk na literalne przykazania niż na ich

prawdziwego ducha, ich prawdziwe znaczenie. Jezus zganił to przy kilku okazjach, mówiąc do doktorów prawa: „Kładziecie ciężkie brzemiona na ludzi”. Na przykład, łapanie pchły w dniu sabatu było interpretowane jako pogwałcenie czwartego przykazania, naruszenie sabatu. Twierdzono bowiem, że człowiek łapiący pchłę, czynił to z takim zaangażowaniem jak gdyby to był bawół lub lew!

Podobnie, o czym mówi nasz tekst, krytykowano uczniów naszego Pana, ponieważ przechodząc przez pole pszeniczne, pocierali ziarna w rękach i je zjadali. To interpretowano jako pogwałcenie sabatu, gdyż według nich było młóceniem i przewiewaniem, czy ziarna było mało czy dużo. Jezus nie gwałcił zasady sabatu i nie uczył ludzi,



aby go nie przestrzegali. Pan był Żydem zobowiązanym do pełnego zachowania prawa sabatowego, sprzeciwiającym się takim niedorzecznym interpretacjom, o jakich wspomnieliśmy. W naszej lekcji Jezus wskazuje, że sabbat był przeznaczony dla człowieka i że błędem jest mniemanie, jak to niektórzy wówczas sądzili, i niektórzy obecnie przypuszczają, mianowicie że Bóg stworzył człowieka tylko po to, aby przestrzegał sabbatu. Jeden dzień odpoczynku na sześć dni pracy został przewidziany dla wygody i ochrony człowieka oraz jednoczesnego symbolizowania pewnej wielkiej lekcji, do której powrócimy za chwilę.

Znając umysłową postawę słuchaczy odnośnie starożytnych zwyczajów, Jezus podtrzymał swoją naukę, cytując co uczynił Dawid, gdy w krytycznej sytuacji jadł chleby pokładne, które według prawa mogli spożywać tylko kapłani i czyniąc to, nie został ukarany, nie został uznany godnym potępienia. Jezus jako Syn człowieczy był Panem sabbatu i miał prawo wyjaśnić jego prawdziwe znaczenie.

Następnie Jezus udał się do synagogi, w której był człowiek mający uschniętą rękę. Żydzi obserwowali Pana, czy uzdrowi go w dzień sabbatu, aby Go oskarżyć. Zwracając się do nich, Jezus zapytał: „Godzi się w sabbat dobrze czynić, czy źle czynić? człowieka zachować, czy zabić?”. Na pytanie nie odpowiedzieli. Zbawiciel był zasmucony i rozgniewany w słusznym oburzeniu, że ludzie w tak poważnych sprawach błędnie odczytują i przedstawiają Boskie zarządzenia, uważając za coś grzesznego ulżenie w dniu sabbatu cierpieniu człowieka. Wtedy powiedział do owego człowieka: „Wyciągnij rękę swoją!” Ręka była uleczone. Lecz faryzeusze, bardziej oddani własnej teorii niż prawdzie, bardziej literze prawa niż jego duchowi, gniewali się i naradzali z Herodianami, w jaki sposób można by zniszczyć Jezusa — zabić Go.

PAN SABATU

Jezus i Apostołowie nie dali żadnego przykazania Kościołowi odnośnie dnia sabbatu. Kościół pierwotny w wielu miejscowościach widocznie obchodził żydowski siódmy dzień, w niektórych pierwszy dzień tygodnia, rocznicę zmartwychwstania Pańskiego, niekiedy święcono te dwa dni. Lecz ich obchodzenie nie wynikało z prawa czy nakazu, gdyż Apostoł napisał: „Nie jesteście pod zakonem, tylko pod łaską”. Mieli przywilej obchodzenia jednego lub obu tych dni jako poświęconych Panu, odpoczywając od ziemskich spraw i poświęcając się szczególnie sprawom duchowym.

Podobnie i my dzisiaj. Jesteśmy zadowoleni, że jeden dzień w tygodniu jest tak powszechnie obchodzony jako dzień odpoczynku, sabbat (dzień sabbatu oznacza dzień odpoczynku). Cieszymy się, że dniem powszechnie na to przeznaczonym jest pierwszy dzień tygodnia, ponieważ on tak pięknie upamiętnia chrześcijańską nadzieję, potwierdzoną zmartwychwstaniem od umarłych w tym dniu naszego Pana. Gdyby lud Boży miał dwa sabbaty, lub siedem w tygodniu, wierzymy że o tyle więcej miałby błogosławieństw.

Właściwie, dla chrześcijanina każdy dzień jest sabbatem, każdy dzień powinien być wykorzystany jako dzień poświęcony Panu. Oświadczenie Jezusa, iż On jest Panem sabbatu ponownie przypomina nam oświadczenie św. Pawła, że Bóg Ojciec odpoczął od swojej pracy siódmego dnia (Żyd. 4:4). Całą pracę pozostawił wyłącznie do wykonania Jezusowi. Siódmy dzień Boskiego odpoczynku był jednym z wielkich dni twórczego tygodnia, z których każdy trwał siedem tysięcy lat. Sześć tych wielkich dni miało wtedy, gdy przy końcu szóstego dnia nastąpiło stworzenie człowieka.

Jehowa po wyznaczeniu swego ludzkiego syna

na w ogrodzie Eden za boga, władcę ziemi, odpoczął — zaprzestał swego dzieła w siódmym dniu lub siódmym okresie, trwającym siedem tysięcy lat. Minęło już ponad sześć tysięcy lat tego siódmego okresu, a Jehowa Bóg odpoczywa, zaprzestał swojej pracy — nie wtrąca się, aby pomóc człowiekowi lub podnieść go z grzechu i degradacji. Pozostaje niemal tysiąc lat z tych siedmiu tysięcy, lecz Bóg nawet wtedy osobiście nie podejmie się ratowania człowieka. Dlaczego nie? Gdyż częścią Boskiego planu jest pozostawienie upadłego człowieka i jego wybawienie całkowicie w rękach Jezusa. On jest Panem tego wielkiego siódmego dnia.

SIÓDMY DZIEŃ CZŁOWIEKA

Cały okres siedmiu tysięcy lat, który stanowi wielki siódmy dzień, czyli sabat Boga, jest podzielony dla człowieka na siedem wielkich dni po tysiąc lat każdy. Podczas sześciu z nich człowiek znajduje się pod panowaniem grzechu i śmierci, znoju i cierpienia, lecz siódmy dzień, tysiącletni sabat został wyznaczony na jego wybawienie, podniesienie i błogosławienie. W tym wspaniałym siódmym tysiącletnim okresie Jezus będzie Panem. Będzie to wielki antytypiczny sabat i wielki antytypiczny jubileusz dla ludzkości. Sześć dni znoju kończy się wielkim sabatem pełnego chwały panowania Mesjasza i błogosławieniem wszystkich rodzin ziemi.

DZIEŃ SABATU KOŚCIOŁA

Św. Paweł jasno oświadcza, że dla poświęconych każdy dzień jest sabatem, w tym znaczeniu, że poświęcony lud Boży tak jak Bóg odpoczywa w wierze, nadziei i ufności, że Jezus ostatecznie wyzwoli wdychające stworzenie i doprowadzi je

do wspaniałego odpoczynku, sabatu. Św. Paweł mówi: „My, którzy wierzymy, wchodzimy do odpocznienia”. Dosłownie, my którzy wierzymy, mamy wieczny sabat. Siedem dni w tygodniu, pięćdziesiąt dwa tygodnie w roku, nasze serca odpoczywają w Panu i pocieszają się przez wiarę chwalebnyimi obietnicami Jego Słowa. W ten sposób odpoczywamy od poczucia odpowiedzialności i troski o zbawienie świata, dokładnie w taki sam sposób, w jaki odpoczywa niebiański Ojciec.

My, podobnie jak niebiański Ojciec, mamy pełną ufność, że Odkupiciel dokona błogosławienia wszystkich rodzin ziemi i doprowadzi wszystkich chętnych i posłusznych do czasu wielkiego odpoczynku w przyszłości — w królestwie Mesjasza, w którym świat zostanie wyzwolony z niewoli szatana, grzechu i śmierci, w którym wdychające stworzenie „zostanie uwolnione od niewoli skażenia do wspaniałej wolności synów Bożych” — tylu z nich, ilu będzie chętnych i posłusznych.

Chociaż poświęceni odpoczywają w ten sposób przez wiarę i już teraz cieszą się sabatem, choć według ciała przechodzimy przez ucisk mając na dzieje zyskania działu w królestwie Mesjasza — Apostoł podkreśla, że „jest odpoczynek dla ludu Bożego” zupełnie inny od tego, jakim cieszymy się obecnie. Rzeczywisty odpoczynek, czyli sabat, nie będzie jedynie odpoczynkiem wiary i serca, lecz obejmie także odpoczynek od wszelkiej pracy, podczas gdy nasze uczynki pójdą za nami. Innymi słowy, zmiana w czasie wielkiego jubileuszu, w czasach restytucji, przyniesie nam zupełną ulgę w próbach, trudach drogi, wprowadzając nas w zupełności do wspaniałych błogosławieństw Królestwa.

¹ BS '95,30.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA W 1996 ROKU

Pamiętka śmierci naszego Pana w 1996 r. przypada w niedzielę, 31 marca, po godz. 18.⁰⁰. Obliczenie tej daty jest następujące (wszystkich obliczeń dokonano na podstawie czasu uniwersalnego, zwanego również czasem Greenwich): Zrównanie wiosenne nastąpi 20 marca o godz. 8.⁰⁴. Nów księżycy najbliższy wiosennego porównania dnia z nocą ukaże się 19 marca o godz. 10.⁴⁵ (do tego dodajemy 2 godziny i 21 minut, aby otrzymać czas Jerozolimski— 13.⁰⁶). Tak więc 1 Nisan trwa od godz. 18.⁰⁰ 18 marca do godz. 18.⁰⁰ 19 marca i 14 Nisan rozpoczyna się po 13 pełnych dniach, w niedzielę, 31 marca o godz. 18.⁰⁰ (kończąc się w poniedziałek, 1 kwietnia o godz. 18.⁰⁰). Niech Bóg błogosławi swój poświęcony lud w związku z tą uroczystością. Prosimy o przysłanie okolicznościowych sprawozdań.

Powtarzamy, iż nasze wyliczenie 1 Nisan oparte jest zawsze na nowiu księżycy najbliższego wiosennego porównania dnia z nocą. Nów poprzedzający zrównanie ukaże się 19 marca, następny natomiast dopiero 17 kwietnia. (Daty Pamiętki zazwyczaj przypadają w granicach od 19 marca do 19 kwietnia).

PROJEKT PLANU KONWENCJI W 1996 ROKU

MAJ

3-5 Poznań

L I P I E C

12 - 14 Lublin
15 - 17 Nienadówka
19 - 21 Łódź
22 - 24 Bydgoszcz

W R Z E S I E Ń

13-15 Katowice

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 – 22145 – 270 – 1 – 111.

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.